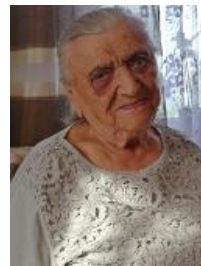


GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, Boże Narodzenie, przygotowania do świąt, ozdoby choinkowe, choinka, firanki z papieru

Przygotowania do Bożego Narodzenia

No, adwent przed, myśmy chodzili na roraty do kościoła. Odprawiało się w kościele, rano, bardzo rano. I adwentowe pieśni śpiewali, tak przyszykowałyśmy się do Bożego Narodzenia. Dzieci to miały ubaw, teraz to wszystko jest gotowe, kiedyś to robili i aniołki, kupić można było łebki takie, sama główka była zrobiona, twarzyczka i to aniołki były. I były takie Dziady Mrozy, Mikołaje z brodami. A tutaj dalej to my już robiliśmy sami, aniołki wycinali z tektury, a z bibuły skrzydła się upinało, obklejaliśmy te skrzydła, [robiliśmy] takie lalki, a potem się to ubierało, spódniczki, bluzeczki, piersi się robiło tym lalczkom. I łańcuchyśmy robili, i ze słomy, cięto się słomę żytnią i robiło się takie albo kólecza, albo się składało w taką harmonijkę i przycinało się igłą i kawałek żdźbła, był kawałek, i znowu, i to taki był łańcuch. Nawet wydmuszki z jajekśmy malowali. To była choinka ubrana prawdziwa taka, to nie tak jak teraz. Teraz to tylko świecidełka te i łańcuchy takie rozmaite, a kiedyś łańcuch to był własnoręcznie zrobiony przez dzieci, myśmy robili. Tak, tak było i choinka jak była ubrana, to i jabłka wisały na choince, jabłka to musiały być. To tak jabłek nie było jak teraz, że się poniewierają wszędzie, kiedyś tak nie było. Kiedyś nawet jak w Starej Wsi my siedzieli, to jak tam jakiś gospodarz miał jedną jabłonkę czy dwie [jabłonki] to góra, a tak nie było sadów, że mają po hektarze. Tego nie było, tylko te jabłka to kupowało się. A w zimie w Izbicy się kupiło kilo czy dwa kilo jabłek na choinkę, czerwonych, bo to czerwone musiały być, żeby były ładne, nieduże, czerwone jabłka. [Choinki] z lasu wycinało się, jedni brali z choiny, inni ze świrku, inni z jodeł, jaką kto miał w lesie swoim, taką wycinał. Słupek taki urżnięty był z drzewa i tam zaprawiona była [choinka] na tym drzewie, czy takie krzyżaki [były], zależy jaka choinka była duża, ale przeważnie choinki były od ziemi blisko do sufitu, takie choinki były duże. Były ubrane w różne cacydełka, to robione było przez dzieci. Na choince były świeczki, nawet takie kręcone, drutem się przyczepiało do gałęzi te świeczki. Teraz to żarówki wszystko, a kiedyś to tylko świeczki były, tylko świeczki się paliły. Nawet

firanki w oknach to z białej bibuły wycinane były. U nas taka ciocia Regina była, ona wypisywała rozmaite kwiatki, były takie nożyczki maluskie i wycinało się te kwiatki, całe te [arkusze] wycinało się. I jak się wycięło, to piękne wzorki, kwiaty rozmaite [wychodziły] i przyklejało się do okien te firanki właśnie z papieru. A gdzie kto [miał] taką firankę [jak dzisiaj], w życiu nikt nie miał, nawet nie pomyślał o takich firankach. Tylko te papierowe były firanki.

Data i miejsce nagrania	2019-09-24, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"